

Wybory parlamentarne w Rumunii: sukcesy socjaldemokratów i nacjonalistów

Kamil Całus

6 grudnia w Rumunii odbyły się wybory parlamentarne. Po przeliczeniu 99,9% głosów, bez uwzględnienia diaspory, najlepszy wynik uzyskała Partia Socjaldemokratyczna (PSD) – 30%. Drugie miejsce z poparciem 26,1% zajęła Partia Narodowo-Liberalna (PNL) obecnego premiera Ludovica Orbana, a 15,9% głosów zdobył centroprawicowy blok, w którego skład wchodzi Związek Ocalenia Rumunii (USR) i partia PLUS byłego premiera Daciana Cioloşa. Do parlamentu dostały się także narodowo-konserwatywny Związek dla Jedności Rumunów (AUR), z wynikiem 9,4%, oraz reprezentujący mniejszość węgierską Demokratyczny Związek Węgrów w Rumunii (UDMR), który uzyskał 6% głosów. Nie jest pewne, czy pięcioprocentowy próg wyborczy przekroczy Partia Ruchu Ludowego (PMP) byłego prezydenta Traiana Băsescu. Do parlamentu nie weszło ugrupowanie PRO Romania byłego socjaldemokratycznego premiera Victora Ponty.

Komentarz

- Wynik PSD jest zaskakująco dobry w kontekście większości sondaży, wskazujących przed głosowaniem wyraźną przewagę rządzącej PNL nad skompromitowanymi skandalami korupcyjnymi socjaldemokratami. Sprawująca władzę w latach 2017–2019 PSD forsowała niepopularne w społeczeństwie reformy wymiaru sprawiedliwości, które miały umożliwić wysoko postawionym politykom partii koalicyjnych uniknięcie odpowiedzialności za przestępstwa korupcyjne. Lider tego ugrupowania Liviu Dragnea w maju 2019 r. został skazany na karę pozbawienia wolności za nadużycie urzędu, co osłabiło partię i po kilku miesiącach przyczyniło się do przejęcia władzy przez PNL. Nadspodziewanie dobry rezultat PSD wynika przede wszystkim z rekordowo niskiej frekwencji – 32% (w poprzednich wyborach parlamentarnych z 2016 r. wyniosła ona 39,5%), a także z rosnącego zmęczenia wprowadzanymi przez centroprawicowy rząd obostrzeniami związanymi z trwającą pandemią COVID-19. Wynik PSD, choć lepszy od prognozowanego, jest jednak znacznie gorszy niż ten uzyskany w elekcji w 2016 r., kiedy to socjaldemokraci zdobyli aż 45% głosów.
- Najbardziej prawdopodobnym scenariuszem powyborczym pozostaje wciąż powołanie centroprawicowego rządu złożonego z PNL, USR–PLUS, UDMR oraz (opcjonalnie) PMP. Partie te dysponują obecnie łącznym poparciem na poziomie ok. 48% (bez PMP) lub 53% (z PMP). Powołanie jakiegokolwiek innej większości parlamentarnej wydaje się w tej chwili niemożliwe. PNL oraz USR–PLUS nie wejdą w koalicję z socjaldemokratami, zaś reprezentujący mniejszość węgierską UDMR nie będzie zainteresowany współpracą z

nacjonalistycznym AUR. Nie należy wykluczać, że w przypadku niepowodzenia w utworzeniu rządzącej większości dojdzie do przedterminowych wyborów. Jest to jednak scenariusz mało prawdopodobny.

- Największym zaskoczeniem w kontekście wcześniejszych sondaży jest wynik narodowo-konserwatywnej partii AUR, która uzyskała ponad 9% głosów. Ugrupowanie to nie było notowane w większości badań opinii publicznej, a we wrześniowych wyborach lokalnych osiągnęło mniej niż 1% poparcia. Tak dobry rezultat w elekcji parlamentarnej zawdzięcza ono nie tylko niskiej frekwencji, lecz także wpisaniu się w oczekiwania prawicowego, antymainstreamowego elektoratu, który do tej pory nie miał swojej reprezentacji politycznej. AUR jest młodą, powołaną w grudniu 2019 r. partią, wywodzącą się przede wszystkim ze środowisk konserwatywnych, narodowych i unionistycznych, tj. opowiadających się za zjednoczeniem Rumunii i Republiki Mołdawii. George Simon, jeden z liderów ugrupowania, to czołowa postać tego ruchu. Dla AUR postulat przyłączenia Mołdawii jest programowym elementem walki o jedność narodu rumuńskiego. Partia występuje w obronie tradycji (w tym utrwalonego rozumienia małżeństwa, ról społecznych i płciowych), religii chrześcijańskiej i klasycznie pojmowanego narodu. Deklaruje walkę z neomarksizmem, sprzeciwia się przyznawaniu praw mniejszościom seksualnym oraz przyjmowaniu i osiedlaniu się na terenie kraju migrantów pochodzących z innych kręgów kulturowych. AUR będzie najbardziej krytyczną wobec UE formacją w rumuńskim parlamencie. Konsekwentnie sprzeciwia się prądom federalizacyjnym, opowiadając się za budową „Europy ojczyzn” i utrzymaniem możliwie największego zakresu suwerenności państw wspólnoty. Ze względu na nacjonalistyczny charakter ma złe stosunki z zamieszkującą Rumunię mniejszością węgierską.
- Wejście do parlamentu AUR będzie stanowiło poważny problem dla centroprawicy, jeśli utrzyma się ona przy władzy po wyborach. Suwerennościowa, asertywna postawa narodowych konserwatystów wobec UE będzie utrudniała rządowi realizację dotychczasowej polityki, wpisującej się w oczekiwania unijnego mainstreamu. Podnoszenie przez AUR tematów ideowych (w tym religijnych czy dotyczących rodziny) zmusi centroprawicę do zajęcia bardziej jednoznacznego stanowiska w tych kwestiach. Wejście Związku do parlamentu może też komplikować i tak niełatwe stosunki z sąsiadami. Forsowanie koncepcji zjednoczenia z Mołdawią utrudni relacje Bukaresztu z Kiszyniowem i może destabilizować sytuację polityczną w Mołdawii. Bez wątpienia będzie to wykorzystywane przez działające tam rosyjskie media do podważania pozycji prozachodnich polityków w tym państwie. Napięcie należy także oczekiwać w stosunkach z mniejszością węgierską oraz z Budapesztem. Można się też spodziewać ostrzejszych niż do tej pory reakcji przedstawicieli partii politycznych Rumunii na problemy mniejszości z tego kraju mieszkającej na Ukrainie.